

W KOMUNII Z BOGIEM

Kultura owocem komunii z Bogiem

KATECHEZA DOROSŁYCH

KATECHEZA X

ks. Waldemar Szlachetka, Danuta Kamińska

Sumienie

Cele:

- ukazanie, czym jest prawo naturalne, sumienie prawe oraz zdeformowane;
- wskazanie, jak ważne jest kształtowanie prawego sumienia i pójście za jego głosem.

Przygotowanie spotkania: Pismo Święte, telefon komórkowy (jako rekwizyt).

Przebieg spotkania

1. Aktualna sytuacja katechizowanych

Dziś człowiek często nie wie, jaką ma podjąć decyzję i czym się kierować w życiu. Słowo 'sumienie' albo zupełnie przestaje istnieć w jego słowniku, albo pojawia się jako norma subiektywna. Niestety, z czasem przestaje być również normą obiektywną, która pomaga człowiekowi odnaleźć właściwą życiową drogę. Jest to niewątpliwie związane z systemem wartości.

Myśląc o osobistych wyborach ludzkich, warto zastanowić się nad pewną myślą... „Tak naprawdę człowiek dzisiaj boi się tego, co nastąpi. Jest to rodzaj niepokoju wewnętrznego kogoś, kto nie ma już siły iść dalej. Próbuje uciec przed tym niepokojem i ta próba ucieczki staje się jego najważniejszym problemem. Dlatego obiecuje mu się zadziwiające rzeczy, rodzaj raj na ziemi, religijne ZOO, w którym wymieszane są wszystkie religie, a do nas należy tylko wybór. Przez sześć miesięcy będziemy katolikami, przez następne sześć miesięcy hindusami itd. Wydaje się nam, że będziemy zadowoleni, bo możemy wybierać w tej różnorodności.

Jest to znak ludzkości, która zatraciła dojrzałość. Gdyby było w nas choć trochę głębi, chcielibyśmy poznawać prawdę. Myślę, że stoimy wobec cywilizacji starej, »zużytej«, zamiast szukać prawdy w głębi nas, szuka się tylko zewnętrznej zmiany” (Marie-Dominique Philippe OP).

2. Refleksja

Sumienie – dar Boga

Wielką pomocą w wykonywaniu zadań zleconych przez Boga było i jest od samego początku sumienie. To coś w rodzaju telefonu komórkowego – będącego własnością człowieka, który używa rozumu – potrzebnego do wzajemnego kontaktu Boga z człowiekiem w każdej sytuacji, w jakiej się znajdziemy.

Bóg poprzez sumienie oznajmia człowiekowi, co jest wolą Pana, czyli co jest prawdziwie dobre. Szanuje jednak wolność człowieka, tak że ten – mimo głosu sumienia – może postąpić według własnego uznania. Sumienie nie determinuje człowieka. Wielu słyszy głos sumienia, postępuje jednak wbrew niemu, wybierając swoje racje i nie wypełniając woli Ojca niebieskiego.

Tego, kto liczy się z głosem sumienia, wypełnia Boży pokój. Pokój ten opromienia rozum (czyli umożliwia poznanie prawdy), wolę (czyli doskonali wolność) i serce (czyli pomaga w rozkwicie miłości). Ów dar odsłania prawdę i pozwala żyć w prawdzie. On daje pewność, że podjęte decyzje są słuszne, udziela też mocy potrzebnej do spełnienia woli Boga. Za takim pokojem tęskni serce każdego człowieka. Ten pokój doskonali jego charakter i decyduje o najważniejszych rysach jego osobowości. Tak ukształtowane sumienie mają ludzie wielkiego ducha, pełniący wolę Ojca niebieskiego.

Zdrowe sumienie posiada trzy przymioty: prawość, pewność i wrażliwość.

Prawość polega na precyzyjnym odczytaniu woli Bożej w chwili, w której człowiek słyszy głos sumienia. Tej prawdy nie można lekceważyć, bo gwarantuje ona podjęcie właściwych decyzji.

Pewność sumienia jest owocem umiłowania jedynej prawdy. Obok może istnieć dziesięć tysięcy błędnych, kłamliwych informacji na dany temat; prawda jest tylko jedna. Wygrywa ona z kłamstwem, gdyż kłamstwo zawsze wychodzi na jaw. Czasem ucieka przed prawdą na ziemi, ale wpada w jej światło natychmiast po wejściu w wieczność.

Wrażliwość pozwala rozpoznać najmniejsze nawet niebezpieczeństwo, towarzyszące obłudzie i kłamstwu. Umożliwia też dostrzeżenie konsekwencji podjęcia błędnej decyzji. Sumienie wrażliwe żyje zawsze w świecie pełnym światła i wychwytuje nawet najmniejszy cień obłudy.

Dziś wiele mówi się o rozumie człowieka i jego inteligencji. Przyznaje się im ważne miejsce – na podstawie testu na inteligencję ocenia się i klasyfikuje lu-

dzi. Dla chrześcijan to poważne ostrzeżenie. Trzeba bowiem wiedzieć, że szatan jest superinteligentny i supergłupi zarazem. O prawdziwych sukcesach życiowych decyduje mądrość, a nie inteligencja. Mądrość bowiem znakomicie wykorzystuje inteligencję, natomiast inteligencja nie potrzebuje mądrości. Drugą – istotną zdaniami współczesnych – wartością jest wolność. Rozumie się ją jako prawo robienia tego, co się komu podoba, bez brania za to odpowiedzialności. Tak rozumiana wolność jest obecnie przeceniana i to ona stanowi usprawiedliwienie dla wszelkich zachowań prowadzących do zaspokajania potrzeb emocjonalnych oraz pożądlivości. Przy takim „ubóstwieniu” inteligencji, wolności, uczuć i pożądlivości prawie zupełnie pomija się milczeniem kwestię sumienia. Wielu się z nim nie liczy. Tymczasem o mądrości człowieka decyduje dobrze ukształtowane sumienie. Ten, komu zależy na mądrości, szanuje sumienie swoje i innych (por. ks. Edwarda Staniek, *Sumienie – strażnik pokoju*, „Głos Karmelu”, wrzesień – październik 2010).

3. Konfrontacja

Przeczytajmy najpierw fragment Ewangelii, opowiadający o spotkaniu bogatego młodzieńca z Jezusem. Padają tam znane słowa: „Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?”. Pamiętajmy, że dzisiejsze spotkanie i rozważanie tajemnicy sumienia ma nam pomóc osiągnąć życie wieczne, a nie tylko poszerzyć naszą wiedzę.

Ewangelia wg św. Marka (10,17-22)

Gdy wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go: „Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?” Jezus mu rzekł: „Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg. Znasz przykazania: *Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę*”. On Mu rzekł: „Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości”. Wtedy Jezus spojrział z miłością na niego i rzekł mu: „Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną”. Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości.

Następnie posłuchajmy fragmentów z encykliki *Veritatis splendor* i zwróćmy szczególną uwagę na trzy kwestie:

- wyjaśnienie, czym jest prawo moralne;
- rozróżnienie między prawym a błędnym (zdeformowanym) sumieniem;
- odpowiedź, jak kształtować w swoim wnętrzu sumienie prawe i jak iść za jego głosem.

Veritatis splendor

54. Wiąż między wolnością człowieka a prawem Bożym ma swą żywą siedzibę w „sercu” osoby, czyli w jej *sumieniu*. „W głębi sumienia – pisze Sobór Watykański II – człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie nakłada, lecz któremu winien być posłuszny i którego głos wzywający go zawsze tam, gdzie potrzeba, do miłowania i czynienia dobra, a unikania zła, rozbrzmiewa w sercu nakazem: czyn to, tamtego unikaj. Człowiek bowiem ma w swym sercu wypisane przez Boga prawo, wobec którego posłuszeństwo stanowi o jego godności i według którego będzie sądzony.

42. Ukształtowana na wzór wolności Bożej, wolność człowieka nie zostaje zniesiona przez jego posłuszeństwo Bożemu prawu. Wprost przeciwnie: jedynie dzięki temu posłuszeństwu trwa w prawdzie i w pełni odpowiada ludzkiej godności, jak stwierdza wyraźnie Sobór: „godność człowieka wymaga, aby działał ze świadomego i wolnego wyboru, to znaczy osobowo, od wewnątrz poruszony i naprowadzony, a nie pod wpływem ślepego popędu wewnętrznego lub też zgola przymusu zewnętrznego. Taką zaś wolność zdobywa człowiek, gdy uwalniając się od wszelkiej niewoli namiętności, dąży do swego celu drogą wolnego wyboru oraz zapewnia sobie skutecznie i pilnie odpowiednie pomoce”.

W swoim dążeniu ku Bogu, który „jeden tylko jest Dobry”, człowiek powinien dobrowolnie czynić dobro, a unikać zła. Aby to jednak było możliwe, musi *umieć odróżniać dobro od zła*. Dokonuje tego przede wszystkim dzięki światłu naturalnego rozumu, które jest w człowieku odbłaskiem Bożego oblicza. To ma na myśli św. Tomasz, gdy, komentując jeden z wersetów Psalmu 4, pisze: „Po słowach: Składajcie ofiarę sprawiedliwości (*Ps 4,6*). Psalmista – jak gdyby zapytany o wyjaśnienie, co to są dzieła sprawiedliwości – dodaje: *Wielu powiada: Któż nam ukáže dobro?* I odpowiadając na pytanie, mówi: *Światłość Twojego oblicza, o Panie, pozostawiła na nas swoje znamię*. Jak gdyby chciał powiedzieć, że światło naturalnego rozumu, którym odróżniamy dobro od zła – co należy do dziedziny prawa naturalnego – jest w nas odbiciem światła Bożego”. Pozwala to też zrozumieć, z jakiego powodu prawo to jest nazywane *naturalnym*: mówimy tak o nim nie przez odniesienie do natury istot nierozumnych, ale dlatego, że rozum, który to prawo ogłasza, należy do ludzkiej natury.

62. Sumienie, jako osąd czynu, nie jest wolne od niebezpieczeństwa błędu. „Często (...) zdarza się – pisze Sobór – że sumienie błądzi na skutek niepokonalnej niewiedzy, ale nie traci przez to swojej godności. Nie można jednak tego powiedzieć w przypadku, gdy człowiek niewiele dba o poszukiwanie prawdy i dobra, a sumienie z nawyku do grzechu powoli ulega niemal zaślepieniu”. W tych związanych słowach Sobór zawarł syntezę doktryny o *błędym sumieniu*, wypracowanej przez Kościół w ciągu wieków.

Nie ulega wątpliwości, że aby mieć „dobre sumienie” (1 Tm 1,5), człowiek musi szukać prawdy i według niej sądzić. Jak powiada apostoł Paweł, sumienie powinno być oświecone przez Ducha Świętego (por. Rz 9,1) i „czyste” (por. 2 Tm 1,3), nie powinno podstępnie fałszować słowa Bożego, lecz ukazywać prawdę (por. 2 Kor 4,2). Z drugiej strony tenże Apostoł upomina chrześcijan słowami: „Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe” (Rz 12,2).

64. W przytoczonych wyżej słowach Jezusa znajdujemy także wezwanie do *formacji sumienia*, tak by stało się ono przedmiotem nieustannego nawracania ku prawdzie i dobru. Analogiczny sens ma zachęta Apostoła, by nie brać wzoru z tego świata, lecz przemieniać się przez odnawianie umysłu (por. Rz 12,2). W rzeczywistości to właśnie „serce” nawrócone ku Bogu i ku miłości dobra jest źródłem prawdziwych osądów sumienia. Istotnie, aby umieć „rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe” (Rz 12,2), ogólna znajomość prawa Bożego jest konieczna, ale nie wystarczająca: niezbędna jest swego rodzaju *współmierność* (connaturalitas) *człowieka z prawdziwym dobrem*. Ta „connaturalitas” jest zakorzeniona w cnotach samego człowieka i dzięki nim się rozwija: w roztropności i innych cnotach kardynalnych, a przede wszystkim w teologicznych cnotach wiary, nadziei i miłości. Taki jest sens słów Jezusa: „Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła” (J 3,21).

W kształtowaniu sumienia *bardzo pomaga* chrześcijanom *Kościół i jego Magisterium*, o czym tak pisze Sobór: „Chrześcijanie zaś w kształtowaniu swego sumienia powinni pilnie baczyć na świętą i pewną naukę Kościoła. Z woli bowiem Chrystusa Kościół katolicki jest nauczycielem prawdy i ciąży na nim obowiązek, aby głosił i autentycznie nauczał Prawdy, którą jest Chrystus, a zarazem powagą swoją wyjaśniał i potwierdzał zasady porządku moralnego, wynikające z samej natury ludzkiej”. Tak więc władza Kościoła, gdy wypowiada się w kwestiach moralnych, nie narusza w żaden sposób wolności sumienia chrześcijan: nie tylko dlatego, że wolność sumienia nie jest nigdy wolnością „od” prawdy, ale zawsze i wyłącznie „w” prawdzie, lecz także dlatego, iż Magisterium nie wprowadza do chrześcijańskiego sumienia prawd mu obcych, a tylko objawia prawdy, które sumienie powinno już znać i rozwijać je, wychodząc od pierwotnego aktu wiary. Kościół pragnie jedynie *służyć sumieniu*, pomagać mu, aby nie poruszał nim każdy powiew nauki na skutek oszustwa ze strony ludzi (por. Ef 4,14) i aby nie odchodziło ono od prawdy o dobru człowieka, ale by – zwłaszcza w sprawach trudniejszych – mogło pewną drogą dojść do prawdy i w niej trwać.

4. Działanie

Sumienie przyrównuje się niekiedy do telefonu komórkowego – tak jak telefon można je, niestety, „wyciszyć”, a nawet próbować „wyłączyć”. Choć jest ono prezentem od Boga i powinno nam służyć do rozpoznawania Bożego głosu w naszym wnętrzu, do rozeznawania w jego świetle, jakie decyzje podejmować, czasem cichy szepot sumienia jest dla nas niewygodny i staramy się go zagłuszyć. Komórkę można zostawić w domu, można zapomnieć ją włączyć – sumienie jest w naszym wnętrzu i nie ma możliwości, by o nim „zapomnieć”.

Pod krzyżem, który wisi w miejscu, gdzie się spotykamy, składamy nasze wyłączone telefony komórkowe, prosząc Cię, Panie, o wybaczenie. Przepraszamy za wszystkie sytuacje, w których nie chcieliśmy słuchać naszego sumienia, staraliśmy się je „wyłączyć”. Spraw, Panie, by było ono (nasze sumienie) dobrze ukształtowane, by jego głos był wyraźny i byśmy się nim kierowali na co dzień.

5. Celebracja

Psalm 28 (27)

Błaganie i dziękczynienie

Do Ciebie, Panie, wołam, Skało moja,
nie bądź wobec mnie głuchy,
bym wobec Twego milczenia nie stał się
jak ci, którzy zstępują do grobu.
Usłysz głos mego błagania,
gdy wołam do Ciebie,
gdy wznoszę ręce
do świętego przybytku Twego.
(...)
Pan moją mocą i tarczą!
Moje serce Jemu zaufało:
Doznałem pomocy, więc moje serce się cieszy
i pieśnią moją Go sławię.
Pan jest mocą zbawczą dla swojego ludu,
twierdzą zbawienia dla swego pomazańca.
Ocal Twój lud i błogosław Twemu dziedzictwu,
bądź im pasterzem, [na rękę] nieś ich na wieki.

KATECHEZA XI

ks. Waldemar Szlachetka, Danuta Kamińska

Prawda

Cele:

- ukazanie klasycznej definicji prawdy (zgodność umysłu z rzeczywistością) w opozycji do świata iluzji;
- wskazanie na Chrystusa, który jest Prawdą oraz na to, jak ważna jest wierność prawdzie.

Przygotowanie do spotkania: Pismo Święte, lustro i krucyfiks oraz kartki z tekstem Psalmu 15.

Przebieg spotkania

1. Aktualna sytuacja katechizowanych

Człowiek każdego dnia jest poddawany próbie prawdy. W socjologii i psychologii jednoznacznie mówi się o wywieraniu wpływu, którego celem jest manipulacja. I choć samo zjawisko generalnie ocenia się negatywnie, to nie brak dowodów na to, że różne środowiska mają na uwadze bardziej osiągnięcie własnego celu aniżeli ukazanie prawdy. Stąd też niejednokrotnie mówimy o manipulacji w reklamie, manipulacji w mediach czy też o samej manipulacji człowiekiem. Jak więc nie dać się zwieść i pełniej szukać prawdy? (*Próba rozmowy z uczestnikami*).

2. Refleksja

Gdy mówimy o prawdzie, mówimy o czymś niezwykle głębokim, wewnętrznym. Święty spokój za cenę prawdy? Nie, absolutnie nie. Kierunek jest odwrotny: dążenie do prawdy prowadzi do osiągnięcia pokoju wewnętrznego. Spójrzmy na Jezusa. Jego życie dalekie było od „świętego spokoju”; przez cały czas swojej misyjnej działalności znajdował się na celowniku faryzeuszy. Męka i śmierć Jezusa są doświadczeniami głębokiego pokoju, osiągniętymi w sytuacji ogromnego cierpienia, którego na pewno nie można utożsamiać ze „świętym spokojem”. Znowu poruszamy się na różnych płaszczyznach: rzeczywistości – upragnionego przez człowieka – „świętego spokoju” i rzeczywistości prawdy. Prawdę umiejscowiłbym na płaszczyźnie prawdziwego pokoju, bo prawda daje pokój. „Święty spokój” to inne rejony. Czasem uciekamy w „święty spokój”, aby ominąć prawdę, uciec od niej. Nierzadko usprawiedliwiamy nim nasz lęk przed prawdą. (Por. fragment

wywiadu o. Krzysztofa Górskiego OCD z o. Pawłem Baranieckim, wywiadu za-tytułowanego *O pokoju, świętym spokoju i dobrych konfliktach*, „Głos Karmelu”, 2010, nr 5).

3. Konfrontacja

Jezus w Ewangelii mówi o sobie jako Prawdzie: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem” (J 14,6), do siebie współczesnych zwraca się tymi słowami: „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8,32). Przeczytajmy fragment mówiący o Jego spotkaniu z Piłatem. Zwróćmy uwagę na to, jak została tu przedstawiona kwestia prawdy.

Ewangelia wg św. Jana (18,33-40)

Wtedy powtórnie wszedł Piłat do pretorium, a przywoławszy Jezusa rzekł do Niego: „Czy Ty jesteś Królem żydowskim?” Jezus odpowiedział: „Czy to mówisz od siebie, czy też inni powiedzieli ci o Mnie?” Piłat odparł: „Czy ja jestem Żydem? Naród Twój i arcykapłani wydali mi Ciebie. Coś uczynił?” Odpowiedział Jezus: „Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd”. Piłat zatem powiedział do Niego: „A więc jesteś królem?” Odpowiedział Jezus: „Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu”. Rzekł do Niego Piłat: „Cóż to jest prawda?” To powiedziawszy wyszedł powtórnie do Żydów i rzekł do nich: „Ja nie znajduję w Nim żadnej winy. Jest zaś u was zwyczaj, że na Paschę uwalniam wam jednego więźnia. Czy zatem chcecie, abym wam uwolnił Króla żydowskiego?” Oni zaś powtórnie zawołali: „Nie tego, lecz Barabasa!” A Barabasz był zbrodniarzem.

Posłuchajmy teraz fragmentów z encykliki *Veritatis splendor* i zwróćmy uwagę na związek między prawdą a dobrem i wolnością.

Veritatis splendor

61. Prawda o dobru moralnym, wyrażona w prawie rozumu, jest w praktyce i w konkretnej sytuacji rozpoznawana przez osąd sumienia, co prowadzi do przyjęcia odpowiedzialności za dokonane dobro lub popełnione zło: jeśli człowiek dopuszcza się zła, prawidłowy osąd sumienia trwa w nim jako świadek uniwersalnej prawdy o dobru, a zarazem uświadamia mu zło dokonanego przezeń wyboru. Ale wyrok sumienia pozostaje w człowieku także jako rękojmia nadziei i miłosierdzia: podczas gdy stwierdza, że popełnił zło, zarazem przypomina, iż powinien prosić o przebaczenie, czynić dobro i z pomocą łaski Bożej nieustannie ćwiczyć się w cnocie.

Tak więc *praktyczny osąd sumienia*, który nakłada na człowieka powinność dokonania określonego czynu, *ujawnia więź łączącą wolność z prawdą*. Właśnie dlatego sumienie wyraża się poprzez akty „sądu”, odzwierciedlające prawdę o dobru, a nie poprzez arbitralne „decyzje”. Zaś miarą dojrzałości i odpowiedzialności tych sądów – a ostatecznie samego człowieka jako ich podmiotu – nie jest wyzwolenie sumienia od obiektywnej prawdy, prowadzące do rzekomej autonomii jego decyzji, ale przeciwnie – intensywne poszukiwanie prawdy oraz kierowanie się nią w działaniu.

83. Istnieje jednak potrzeba, Bracia w Biskupstwie, byśmy nie poprzestawali jedynie na przestrzeganiu wiernych przed błędami i niebezpieczeństwami pewnych teorii etycznych. Musimy przede wszystkim ukazywać urzekający blask tej prawdy, którą jest sam Jezus Chrystus. W Nim, który jest Prawdą (por. *J 14,6*), człowiek może w pełni zrozumieć i doskonale wypełniać, poprzez dobre czyny, swoje powołanie do wolności w posłuszeństwie prawu Bożemu, zawartemu w przykazaniu miłości Boga i bliźniego. To właśnie sprawia dar Ducha Świętego, Ducha prawdy, wolności i miłości: dzięki Niemu prawo zostaje zapisane w naszym wnętrzu, tak że możemy je postrzegać i przeżywać jako dynamikę prawdziwej osobowej wolności: „doskonałe Prawo, Prawo wolności” (*Jk 1,25*).

84. Konfrontacja stanowiska Kościoła z dzisiejszą sytuacją społeczną i kulturową pozwala natychmiast dostrzec, że właśnie *wokół tej zasadniczej kwestii powinna skupić się intensywna praca duszpasterska samego Kościoła*: „świadomość tej podstawowej relacji: Prawda – Dobro – Wolność zanikła na znacznym obszarze współczesnej kultury, dlatego dopomożenie człowiekowi w odnalezieniu tej świadomości stanowi dzisiaj jeden z wymogów misji Kościoła, pełnionej dla zbawienia świata. »Cóż to jest prawda?« – to pytanie Piłata także dziś nurtuje pełnego niepewności człowieka, który często nie wie, *kim jest, skąd pochodzi, dokąd zmierza*. Dlatego nierzadko jesteśmy świadkami zastraszających przykładów postępującej autodestrukcji osoby ludzkiej. Niektóre panujące opinie stwarzają wrażenie, że nie ma już takiej wartości moralnej, którą należy uznawać za niezniszczalną i absolutną. Na oczach wszystkich okazuje się pogardę wobec ludzkiego życia – już poczętego, a jeszcze nie wydanego na świat; nieustannie narusza się podstawowe prawa osoby; niegodziwie niszczy się dobra niezbędne dla ludzkiego życia. Co gorsza, człowiek już nie jest przekonany, że tylko w prawdzie może znaleźć zbawienie. Podaje się w wątpliwość zbawczą moc prawdy, pozostawiając samej wolności, oderwanej od wszelkich obiektywnych uwarunkowań, zadanie samodzielnego decydowania o tym, co dobre, a co złe. Relatywizm ten przeniesiony na grunt teologii prowadzi do braku ufności w mądrość Boga, który poprzez prawo moralne kieruje człowiekiem. Nakazom tego prawa moralnego przeciwstawia się tak zwane konkretne sytuacje i w gruncie rzeczy nie zważa się już na to, że prawo Boże *zawsze* pozostaje jedynym prawdziwym dobrem człowieka”.

87. Chrystus objawia przede wszystkim, że warunkiem autentycznej wolności jest szczerze i otwarte uznanie prawdy: „poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8,32). To prawda pozwala zachować wolność wobec władzy i daje moc, by przyjąć męczeństwo. Potwierdza to Jezus przed Piłatem: „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie” (J 18,37). Prawdziwi czciciele winni zatem oddawać Bogu cześć „w Duchu i w prawdzie” (J 4,23): *w ten sposób stają się wolni*. Wiąż z prawdą oraz oddawanie czci Bogu objawia się w Jezusie Chrystusie jako najgłębsze źródło wolności.

Jezus objawia ponadto – i to samym swoim życiem, a nie tylko słowami – że wolność urzeczywistnia się przez *miłość*, to znaczy przez *dar z siebie*. Ten, który mówi: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,13), dobrowolnie idzie na Mękę (por. Mt 26,46) i posłuszny Ojcu oddaje na krzyżu życie za wszystkich ludzi (por. Flp 2,6-11). Tak więc kontemplacja Jezusa ukrzyżowanego to główna droga, którą Kościół musi podążać każdego dnia, jeśli pragnie w pełni zrozumieć, czym jest wolność: darem z siebie *w służbie Bogu i braciom*. Zaś komunია z Chrystusem ukrzyżowanym i zmartwychwstałym jest niewyczerpanym źródłem, z którego Kościół nieustannie czerpie, aby żyć w wolności, składać siebie w darze i służyć. Komentując werset z Psalmu 100 [99] *Służcie Panu z weselem*, św. Augustyn powiada: „W domu Pańskim niewolnicy są wolni. Wolni, ponieważ służba nie nakłada przymusu, ale nakazuje miłość (...). Miłość niech cię uczyni sługą, tak jak prawda uczyniła cię wolnym (...). Jesteś zarazem sługą i wolnym: sługą, ponieważ nim się stałeś; wolnym, ponieważ umiłował cię Bóg, twój Stwórca; więcej – jesteś wolny, bo możesz kochać swojego Stwórcę (...). Jesteś sługą Pana i jesteś wolny w Panu. Nie szukaj wyzwolenia, które oddaliłoby cię od domu twego wyzwolicieła”.

Jezus jest zatem żywą i osobową syntezą doskonałej wolności w całkowitym posłuszeństwie woli Ojca. Jego ukrzyżowane ciało to pełne objawienie nierozzerwalnej więzi między wolnością a prawdą, zaś Jego powstanie z martwych to najwyższe świadectwo płodności i zbawczej mocy wolności przeżywanej w prawdzie.

88. Wzajemne przeciwstawienie, czy wręcz radykalne rozerwanie więzi między wolnością a prawdą, jest konsekwencją, przejawem i dopełnieniem innej, jeszcze *bardziej niebezpiecznej i szkodliwej dychotomii – tej mianowicie, która oddziela wiarę od moralności*.

Rozdział ten stanowi jedną z najpoważniejszych trosk duszpasterskich Kościoła w sytuacji szerzącego się sekularyzmu, w którym wielu – zbyt wielu – ludzi myśli i żyje tak, „jak gdyby Bóg nie istniał”. Stajemy tu wobec mentalności, której oddziaływanie, często głębokie, rozległe i wszechobecne, wpływa na postawy i zachowania samych chrześcijan i sprawia, że ich wiara traci żywotność oraz właściwą jej oryginalność jako nowa zasada myślenia i działania w życiu osobistym, rodzin-

nym i społecznym. W rzeczywistości kryteria sądów i wyborów, stosowane przez samych wierzących, którzy żyją w środowisku kultury w dużym stopniu zdechrystianizowanej, okazują się często obce Ewangelii lub nawet z nią sprzeczne.

Istnieje zatem pilna potrzeba, by chrześcijanie ponownie odkryli *nowość swej wiary oraz jej moc osądzania* kultury dominującej w ich środowisku: „Niegdyś bowiem byliście ciemnością – napomina nas apostoł Paweł – lecz teraz jesteście światłością w Panu: postępujcie jak dzieci światłości! Owocem bowiem światłości jest wszelka prawość i sprawiedliwość, i prawda. Badajcie, co jest miłe Panu. I nie miejcie udziału w bezowocnych czynach ciemności, a raczej piętnując, nawracajcie (...). Baczcie więc pilnie, jak postępujecie: nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy. Wyzyskujcie chwilę sposobną, bo dni są złe” (*Ef 5, 8-11.15-16*; por. *1 Tes 5,4-8*).

Trzeba ponownie odnaleźć i ukazać prawdziwe oblicze chrześcijańskiej wiary, która nie jest jedynie zbiorem tez wymagających przyjęcia i zatwierdzenia przez rozum. Jest natomiast poznaniem Chrystusa w wewnętrznym doświadczeniu, żywą pamięcią o Jego przykazaniach, *prawdą, którą trzeba żyć*. Słowo zresztą jest prawdziwie przyjęte dopiero wówczas, gdy wyraża się w czynach i urzeczywistnia w praktyce. Wiara to decyzja, która angażuje całą egzystencję. Jest spotkaniem, dialogiem, komunią miłości i życia między wierzącym a Jezusem Chrystusem: Drogą, Prawdą i Życiem (por. *J 14,6*). Prowadzi ona do aktu zaufania i zawierzenia Chrystusowi i pozwala nam żyć tak, jak On żył (por. *Ga 2,20*), to znaczy miłując ponad wszystko Boga i braci.

4. Działanie

Pod krzyżem, który znajduje się w miejscu, gdzie odbywają się spotkania, ustawia się lustro, a uczestnicy są zachęceni, by w modlitewnym skupieniu przejrzeć się w nim. Ma to być znak dany Bogu, że pragniemy szukać prawdy, mieć odwagę „spojrzeć prawdzie w oczy”, ale przede wszystkim, że chcemy szukać prawdy w Jezusie Chrystusie i być w życiu wiernym jej, a właściwie Jemu, który jest Prawdą.

5. Celebracja

Po rozdaniu kartek uczestnicy – najpierw w ciszy, a następnie wspólnie – odmawiają Psalm 15.

Psalm 15 (14)

Kto godzien stanąć przed Bogiem?

Kto będzie przebywał w Twym przybytku, Panie,
kto zamieszka na Twojej świętej górze?

Ten, który postępuje bez skazy, działa sprawiedliwie,
a mówi prawdę w swoim sercu
i nie rzuca oszczerstw swym językiem;
ten, który nie czyni bliźniemu nic złego
i nie ubliża swemu sąsiadowi;
kto złoczyńcę uważa za godnego wzdargy,
a szanuje tego, kto się boi Pana;
ten, kto dotrzyma, choć przysiągł ze swoim uszczerbkiem;
ten, kto nie daje swoich pieniędzy na lichwę
i nie da się przekupić przeciw niewinnemu.
Kto tak postępuje, nigdy się nie zachwieje.

KATECHEZA XII

ks. Waldemar Szlachetka, Danuta Kamińska

Pokój

Cele:

- ukazanie pokoju jako daru Chrystusa zmartwychwstałego oraz przebaczenia jako warunku przeżywania pokoju wewnętrznego;
- wskazanie na pokój jako harmonię z sobą, z bliźnimi i ze stworzeniem.

Przygotowanie do spotkania: Pismo Święte, reprodukcja obrazu Jezusa Miłosiernego *Jezu, ufam Tobie*.

Przebieg spotkania

1. Aktualna sytuacja katechizowanych

W historii świata mamy wiele dat, które są wspomnieniem pokoju zawartego między państwami czy narodami. Ale czasem pokój ten trwał bardzo krótko. W Ewangelii Pan Jezus mówi do swoich uczniów: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam! Nie tak, jak daje świat, Ja wam daję!”. Ten dar Jego pokoju możemy otrzymać także i my. Ale by ten Jezusowy pokój mógł ogarnąć nasze serca i całe nasze życie, musimy pamiętać o Jezusowej przestrodze: „Nie tak, jak daje świat, Ja wam daję!”. Trwały Jezusowy pokój ma swoje ożywcze źródło w Jego Bosko-ludzkiej miłości. Dlatego w *Litanii do Najświętszego Serca Pana Jezusa* modlimy się: „Serce Jezusa, cierpliwe i wielkiego miłosierdzia – zmiłuj się nad nami!”. A w *Litanii do Najświętszego Imienia Jezus* nadajemy Mu tytuł: „Jezu, Dobroci nieskończona – zmiłuj się nad nami!”. Zresztą obie te litanie są jakby utkane z wezwań odnoszących się do tajemnicy Miłosierdzia Bożego, objawionej nam w najszczególniejszy sposób w momencie, kiedy umierającemu na krzyżu Jezusowi włócznia żołnierza otwarła Najświętsze Serce.

Pan Jezus zwrócił się także do nas tymi słowami: „(...) uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca.” (Mt 11,29). W Ewangelii nie ma ani jednej takiej sytuacji, kiedy Pan Jezus odwraca się od grzesznego człowieka, który przychodzi do Niego i wyznaje swoje grzechy.

Jako kapłan, który przeżył już ponad 60 lat kapłaństwa, wspominam dawną formułę rozgrzeszenia. Były tam wymieniane tylko dwie osoby: „Pan nasz Jezus Chrystus niech cię rozgrzeszy i ja władzą Jego rozgrzeszam cię – w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”. Po Soborze Watykańskim II słowa rozgrzeszenia obejmują Trzy Boskie Osoby: „Bóg Ojciec Miłosierdzia, który pojednał świat ze sobą

przez śmierć i zmartwychwstanie swojego Syna i zesłał Ducha Świętego na odpuszczenie grzechów, niech ci udzieli przebaczenia i pokoju. Przez posługę Kościoła i ja odpuszczam tobie grzechy – w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”.

Zawsze godny wspomnienia jest też fakt, że sakrament pokuty, czyli pojednania z Bogiem, ustanowił Pan Jezus w dzień swojego Zmartwychwstania, kiedy uroczyście powiedział do Apostołów: „Weźmijcie Ducha Świętego. Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20,11). Ojciec Święty Jan Paweł II, przemawiając do młodzieży rzymskiej na zakończenie rekolekcji, powiedział: „Przystępujcie, Kochani, do sakramentu Miłosierdzia Bożego!”. (Por. fragment artykułu ks. Ludwika Warzyboka, *Pokój mój daję wam!*, „Niedziela”, 9 maja 2010 r.)

2. Refleksja

Przebaczenie jest jedną z dróg prowadzących do pokoju w relacjach. Czym jest w istocie przebaczenie?

To zagadnienie niezwykle złożone i trudne. Trudne, bo dokonuje się w prawdzie – musi przebić się przez wszystkie warstwy naszych usprawiedliwień czy samousprawiedliwień, wszystkich naszych lęków, obaw, bronienia siebie i swoich racji (psychologia nazywa to mechanizmami obronnymi). Przebaczenie kosztuje, bo wymaga dosłownie przedarcia się ku prawdzie. Przebaczenie, które możemy zdefiniować między innymi jako dochodzenie do prawdy, domaga się rezygnacji z owego „świętego spokoju”. Przebaczenie jest drogą do pokoju w relacjach, ale ono łączy się z tym, że muszę zrezygnować ze „świętego spokoju”. Dlatego tak trudno jest przebaczać, dlatego o wiele łatwiej jest karmić się niechęcią, trwaniem w buncie, nieprzyjmowaniem sytuacji trudnej, niż spotkać się w prawdzie z ranami, z bolesnymi doświadczeniami. Jest to rzeczywiście trudne.

Czym różni się przebaczenie komuś od przejścia nad danym faktem do porządku dziennego?

Ten drugi wybór, przejście nad danym wydarzeniem do porządku dziennego to ucieczka od rozwiązywania danej sytuacji, od spotkania się z człowiekiem w prawdzie, to tak naprawdę ucieczka od przebaczenia. Przebaczenie jest trudne i – powiem szczerze – w pewnym stopniu rozumiem ludzi, którzy od niego uciekają. Trzeba spotkać się ze sobą, trzeba spotkać się z winą, często winą tak jednej, jak i drugiej strony. Nigdy nie dzieje się tak, że jedna strona jest w porządku, a druga – całkowicie zła. Człowiekowi łatwiej ominąć daną sytuację, usprawiedliwić, dorobić teorię, która uzasadni pójście na skróty. Wcześniej czy później odbije się ona jednak w życiu jakąś bolesną i niespodziewaną „czkawką” nierozwiązanego problemu. Sprawa niezalutwana, nieoczyszczona prawdą zostaje, wyjdzie na jaw później, pęknie ni-

czym wrzód, a człowiek będzie musiał się z nią i tak uporać. (Por. fragment wywiadu o. Krzysztofa Górskiego OCD z o. Pawłem Baranieckim, wywiadu zatytułowanego *O pokoju, świętym spokoju i dobrych konfliktach*, „Głos Karmelu” 2010, nr 5).

3. Konfrontacja

Rozważmy najpierw biblijny fragment ukazujący spotkanie uczniów z Jezusem po Jego Zmartwychwstaniu. Zwróćmy uwagę na związek pokoju, jaki daje Chrystus, z przebaczeniem (odpuszczeniem grzechów).

Ewangelia wg św. Jana (20,19-23)

Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: „Pokój wam!” A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrzawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: „Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam”. Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszczicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane”.

Posłuchajmy fragmentu adhortacji *Reconciliatio et paenitentia* i zwróćmy uwagę na kwestię przebaczenia jako warunku przeżywania pokoju wewnętrznego.

Adhortacja apostołska *Reconciliatio et paenitentia*

31. Następnie trzeba podkreślić, że najcenniejszym owocem przebaczenia uzyskanego w Sakramencie Pokuty jest pojednanie z Bogiem, dokonujące się w głębi serca syna marnotrawnego i odnalezionego, którym jest każdy penitent. Należy też dodać, że owo pojednanie z Bogiem rodzi – można powiedzieć – dalsze pojednania, które naprawiają inne rozdarcia spowodowane przez grzech: penitent, który uzyskał przebaczenie, jedna się z samym sobą w głębi własnego ja, odzyskując wewnętrzną prawdę; jedna się z braćmi, w jakiś sposób przezeń skrzywdzonymi i znieważonymi; jedna się z Kościołem; jedna się z całym stworzeniem. Z tej świadomości rodzi się w penitencie, po zakończeniu obrzędu pojednania, poczucie wdzięczności – do której zachęca go Kościół – wobec Boga za dar otrzymanego miłosierdzia.

4. Działanie

Kontemplacja obrazu *Jezu, ufam Tobie*.

Obraz przedstawia postać Chrystusa zmartwychwstałego, chwalebne go i przemienionego, wychodzącego na spotkanie z człowiekiem. Symbolika obrazu nawiązuje jednocześnie do czterech scen biblijnych. Pierwsza z nich to scena śmierci Jezusa na krzyżu, której symbolem są przebite stopy i dłonie oraz ukryte pod

szatą zranione serce, z którego wypłynęły krew i woda, oznaczone dwoma rozchodzącymi się promieniami koloru bladego i czerwonego. „Promienie miłosierdzia”, ogarniające cały świat, symbolizują sakrament chrztu, który rozpoczyna życie łaski Bożej w naturze ludzkiej, i sakrament Eucharystii, który uobecnia zjednoczenie człowieka z Bogiem, zapowiadając ostateczną pełnię życia w Bogu. Oczy Jezusa lekko opuszczone, patrzące z góry, przypominają Jego spojrzenie z krzyża (zob. *J 19,18.26-27.34*). Drugą sceną jest objawienie zmartwychwstałego Chrystusa apostołom w Wieczerniku, symbolicznie oznaczonym delikatnie zarysowanymi drzwiami (zob. *J 20,19*). Kolejna, trzecia scena, przedstawiona za pośrednictwem wyciągniętej do błogosławieństwa dłoni, nawiązuje do Wniebowstąpienia Chrystusa, który – opuszczając ziemię – błogosławił patrzących na niego apostołów (zob. *Łk 24,50-51*). Ostatnia, czwarta scena ukazuje Chrystusa jako Wiecznego i Najwyższego Kapłana, w białej kapłańskiej szacie, błogosławiącego i wskazującego na swoje Boskie Serce, które – przebite na krzyżu – stało się źródłem wszystkich łask, udzielanych nieustannie w Kościele, mocą jedynej i najdoskonalszej Ofiary Nowego Przymierza (zob. *Hbr 9,11-28*).

Obraz wyróżnia się także napisem: *Jezu, ufam Tobie*, który zazwyczaj jest umieszczony w jego dolnej części, pod stopami Chrystusa i tworzy razem z Jego postacią nierozdzielny całość. Wiara w istnienie Boga, który jest pełnią miłosierdzia, nadzieja na otrzymanie łaski Bożej oraz pełna wdzięczności miłość do Boga jednoczą się w akcie dziecięcej, a jednocześnie dojrzałej, tzn. wytrwałej i pewnej, ufności, której Chrystus szczególnie się domaga od ludzi. Przekonują nas o tym świadectwa ewangeliczne (zob. *Mt 9,2.22;15,28; Mk 5,34.36;10,52; Łk 8,50;18,42*). Napis: *Jezu, ufam Tobie*, umieszczony na obrazie wzywa do złożenia całkowitej i wyłącznej ufności w Bogu, a nie w człowieku, w sobie samym czy w kimkolwiek z ludzi. Jednak nie tylko wspomniany napis, ale również prawa ręka Chrystusa, podniesiona do błogosławieństwa, wzbudza w ludzkim sercu akt ufności. (Por. fragment tekstu ks. Tadeusza Marcinkowskiego, tekstu zatytułowanego *Oblicze w lustrze, czyli obraz Miłosierdzia Bożego*; artykuł zamieszczono w serwisie internetowym: [www. mateusz.pl](http://www.mateusz.pl)).

5. Celebracja

Franciszkańska modlitwa o pokój

O Panie, uczyn z nas narzędzia Twego pokoju, abyśmy siali miłość tam, gdzie panuje nienawiść; wybaczenie, tam gdzie panuje krzywda; jedność, tam gdzie panuje zwątpienie; nadzieję, tam gdzie panuje rozpacz; światło, tam gdzie panuje mrok; radość, tam gdzie panuje smutek. Spraw, abyśmy mogli nie tyle szukać pociechy, co pociechę dawać; nie tyle szukać zrozumienia, co rozumieć; nie tyle szukać miłości, co kochać; albowiem dając – otrzymujemy; wybacząc – zyskujemy przebaczenie, a umierając, rodzimy się do wiecznego życia, przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen.